Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. || Środa 10-go sierpnia 1932 roku. || Nr. 181.

## Wojna domowa w Niemczech.

### 15 tysięcy zabitych i rannych w ciągu półtora roku.

BERLIN. Oprócz doniesień o krwawych zajściach w Kassel i Bunzlau nadchodzą nowe wiadomości o aktach teroru dokonanych w niedzielę przeważnie na Śląsku Niemieckim. W księgarni socjalistycznej „Bergwacht" w Wałbrzychu wybito kamieniami i wystrzałami rewolwerowemi okna wystawowe, następnie zdemolowano front jednego ze sklepów, wreszcie dokonano zamachu rewolwerowego na socjaldemokratycznego przewodniczącego zarządu gminy. Sprawcy zbiegli na motocyklach.

W Sośnicach pod Gliwicami powtórzyły się zaburzenia uliczne, podczas których robiono użytek z broni palnej i wybito okno w mieszkaniu socjal-demokratycznego radcy miasta Ochmanna. Pomiędzy napastnikami a rannym wywiązała się wymiana strzałów rewolwerowych. Sprawcy zdołali zbiec bez śladu.

W miejscowości westfalskiej Freudenberg doszło do bójki między uczestnikami uroczystości związku strzeleckiego a policją, przyczem 10 osób zostało ciężko rannych, w tem trzech policjantów. Grupa hitlerowców napadła na ulicach Berlina na dwuch komunistów i dotkliwie ich pobiła. Pięciu sprawców aresztowano. Zatrzymano również jednego hitlerowca, który brał udział w wybijaniu szyb w sklepie żydowskim w dzielnicy robotniczej. Wreszcie doszło w kiku miejscach do krwawych incydentów, w których jednego hitlerowca pobito do utraty przytomności.

W wyniku dochodzeń, przeprowadzonych w Szlezwigu i Holsztynie 7 hitlerowców, którym dowiedziono udziału w aktach teroru dokonanych w ub. tygodniu, aresztowano. Dalsze aresztowania w toku. Również w Heide aresztowano b. wiceburmistrza hitlerowca, zamieszanego w zamachy bombowe.

MONACHJUM. Prasa hitlerowska donosi, że straty obozu hitlerowskiego w ludziach wynoszą w okresie od 1 stycznia b. r. do dziś aż 8,185 zabitych i rannych. W roku 1931 straty wynosiły 6,303 osoby. Prasa socjalistyczna komunikuje, że straty Reichsbanneru wynoszą od czasu zniesienia zakazu bojówek hitlerowskich 15 zabitych i 104 ciężko rannych.

## Dekret o karze śmierci.

### Walki wewnętrzne w Sowietach.

RYGA. Według doniesień z Moskwy dalsze pogorszenie sytuacji aprowizacyjnej wywołało w dzielnicach robotniczych Moskwy groźne wrzenie. Władze sowieckie rozlokowały w najbliższych okolicach Moskwy, pod pozorem ćwiczeń polowych oddziały specjalnych wojsk G. P. U., otaczające przedmieścia robotnicze zwartym pierścieniem. Do otwartych represyj wobec niezadowolonych robotników władze narazie powstrzymują się.

Niezadowolenie robotników z dotychczasowej polityki rządu sowieckiego przybrało tak ostre formy, że według uporczywej pogłoski, kursującej w Moskwie, sytuacja obecnego tryumwiratu Stalin—Mołotow—Kaganowicz jest poważnie zachwiana. Według tych pogłosek opozycja prawicowa z Bucharinem, Tomskim, Rykowem i b. premjerem Republiki Rosyjskiej Syrcewem na czele szykuje się do obalenia Stalina, celem objęcia rządów. Komisarz wojny Woroszyłow miałby pozostać nadal na swojem stanowisku ze względu na wielką popularność w armji czerwonej. Sytuacja polityczna w Sowietach ma ulec wyjaśnieniu po powrocie do Moskwy Stalina, który po odbyciu kuracji w Abastumanie na Kaukazie bawi obecnie w Soczy, na wybrzeżu czarnomorskiem.

Charakterystycznym objawem naprężonej sytuacji wewnętrznej w Sowietach jest demonstracyjne wystąpienie robotników w centrum sowieckiego przemysłu tekstylnego w Iwanowo Woznesiensku, na wiecu, na którym miał przemawiać Kaganowicz. Spotkano go okrzykami: „Żydowska morda" i nie dopuszczono go do głosu. (ATE).

MOSKWA. Ogłoszono dekret, grożący surowemi represjami do kary śmierci włącznie za kradzieże towarów podczas transportów oraz kradzieże majątku spółdzielczego w składach i kolektywach rolnych, tudzież „zmuszanie gwałtem lub groźbą do występowania z kolektywów" wywołany jest objawami, które przyjęły ostatnio charakter masowy. Są to: 1) nieustannie wykrywane nadużycia w handlu państwowym i spółdzielczym, sięgające niekiedy kilku miljonów rubli, jak np. w niedawnym procesie organizacji handlowej gum — gort, 2) kradzież zboża z pól lub składów kolektywów i sowhozów oraz masową sprzedaż zboża na rynkach przed wykonaniem państwowych dostaw zbożowych, co grozi niepowodzeniem tegorocznej kampanji rolnej, 3) coraz częściej powtarzającymi się wypadkami samorzutnego rozwiązywania kolektywów przez chłopów, co władze sowieckie usilują przypisać „gwałtom i groźbom ze strony żywiołów kułackich", choć ani jeden konkretny wypadek tego rodzaju nie był podany do wiadomości ani przez prasę, ani też agencje sowieckie, a żywiołowy miejscami pęd do występowania z kolektywów był dotychczas ukrywany.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że dekret podpisały jedynie czynniki rządowe: CKW i rada komisarzy ludowych, podczas gdy dekrety ZSRR wydawane są zazwyczaj w imieniu rządu i partji. (PAT).

## Z marszu Szlakiem Kadrówki.

### Zwycięstwo drużyn warszawskich.

W niedzielę odbył się drugi etap tradycyjnego marszu szlakiem kadrówki na trasie Miechów — Jędrzejów (44 klm.).

Z Miechowa wystartowało 38 drużyn, przyczem jedna drużyna w drodze odpadła (Zw. Strzelecki, Lublin).

Klasyfikacja na mecie w Jędrzejowie była następująca: 1) 30 pp. Warszawa, 2) 16 pp., 3) Straż Graniczna, 4) Zw. Strzelecki Warszawa—Powązki (pierwsza w kategorji strzeleckiej), 5) Zw. Strzelecki Orlęta — Kraków, 6) 22 pp. Siedlce.

W poniedziałek odbył się ostatni etap marszu drużynowego szlakiem Kadrówki Jędrzejów — Kielce (40 klm.). Wyniki etapu dla drużyn wojskowych były następujące:

1) 30 pp. 540 pkt., strzelanie 102 pkt., czas 4:23,51.

2) Straż Graniczna 511,5 pkt., strzelanie 83, czas 4:27,05.

3) 16 pp. 498.25 — 69 — 4:26,57. 4) 4 pp. leg. 486 89 — 4:37,03. 5) 22 pp. 484 — 68 — 4:28,59. 6) 21 pp. 480 — 83 — 4:39,36.

W klasyfikacji drużyn strzeleckich — 1) Warszawa—Powązki 536 75 punktów, za strzelanie 51 pkt., czas 4:27,07, 2) Orlęta Kraków 508 — 21 — 4:23,58, 3) Piotrków 498.5 — 40 — 4:43,36, 4) Sucha 498 — 40 — 4 46,15, 5) Przemyśl 493.5 — 35 — 4:38,20, 6) Pomorze 461 — 23 — 4:52,59.

W ogólnej klasyfikacji w kategorji wojskowej pierwsze miejsce zajął 30 pp., który również zajmuje pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji. Na dalszych miejscach w kategorji wojskowej uplasowały się Straż Graniczna i 16 pp pp. W kategorji strzeleckiej na czele Związek Strzelecki Warszawa—Powązki.

## Dalsze wieści z Olimpjady.

### Argentyńczyk Zabala mistrzem Maratonu

### Sztafeta 4x100 mtr.

LOS ANGELES. — W finale Amerykanie osiągnęli nowy wprost fantastyczny rekord światowy, przebiegając ten dystans w czasie 40 s., a więc przeciętnie po 10 s. na zawodnika. Skład sztafety: Kiessell, Toppino, Dyer i Wykoff. czyli bez trzech zawodników reprezentujących U. S. A. w zawodach indywidualnych (Tollan, Metcalf i Simpon), 2) Niemcy 41.2 (Kernig, Hendris, Borchmeyer i Jonath), 3) Italja (Castelli, Facelli, Maregath i Toetti) jest to wielki sukces italczyków, 4) Kanada, 5) Japonja, 6) Anglja.

### Sztafeta 4x400 mtr.

W finale Amerykanie znów zdobyli się na nieprawdopodobnie wyśrubowany wynik 3:08.2, a więc przeciętnie 47.05. Nic dziwnego, że amerykanie wygrali bezapelacyjnie. Skład: Fuqua 47.1. Ablovich 47.6, Warer 47 3 i Harr 46.2 a więc bez Eastmana i Gordona, 2) Anglja o 5 mtr. (Stoneby, Hampson, Burgley i Ramplingl. 3) Kanada o 5 mtr. 4) Niemcy 3:14.6. 5) Japonja. 6) Italja. Trzy pierwsze drużyny miały wynik lepszy od zwycięzcy z Amsterdamu.

### Sztafeta 4x100 mtr. pań.

Do kompletu St. Zjednoczone wygrały również sztafetę kobiecą i również ustanowiły fenomenalny rekord światowy 47 sek. a więc po 11.75 na osobę 2) Kanada. 3) Anglja. 4) Holandja. 5) Japonja. 6) Niemcy.

### Skok wzwyż pań.

Jeszcze jeden rekord i jeszcze jedne zwycięstwo Ameryki. Trzy pierwsze zawodniczki pobiły dotychczasowy rekord. 1) Shiley (USA), 167 cm., 2) Didrickson (USA) 165 cmt, 3) Dawes (Kanada) 163 cm., 4) Gisholf (Holandja) 158, Clary (Poł. Afr.) 158 cmt., 6) Rogers (USA.) 158.

### Maraton.

Bieg maratoński zgromadził na starcie 28 zawodników, reprezentujących 18 państw. Bieg wywołał olbrzymie zainteresowanie w Los Angeles mimo braku Nurmiego wśród startujących. Po obu stronach drogi zgromadziło się setki tysięcy widzów. Pozatem tysiące osób obserwowało zawody z dachów domów okolicznych i wierzchołków drzew.

Pierwsze miejsce zajął argentyńczyk Zabala w czasie 2:31:36 sek. (rekord olimpijski). 2) Forris (Anglja) — 2:31:55, 3) Toivonen (Finlandja) — 2:32:12, 4) Wright (Anglja 2:32:42, 5) Tsuda (Japonja) 2:35:42, 6) Kim (Japonja) 2:37:28, 7) Michelsen (Kan.)

Do 4 i pół km. prowadził bez przerwy Zabala, mając za sobą Virtaneza (Finlandja) i Toivonena (Finlandja) Na 22 km. wysunął się Anglik Wrigt. Na półmetku, tj. na końcu 23 klm. prowadził jeszcze Zabala w czasie 1:20 min., 2) Virtanen 1:21, 3) Toivonen 1:21:30, 4) Tsuda (Japonja) 1:22, 5) Bricker (Kanada) 1:24. Na 31 klm. kolejność czołowej szóstki przedstawiała się następująco: Zabala, Toivonen, Wright, Tsuda, Ferris, Andersen. Na 36 klm. biegli razem Wright, Zabala i Tolvonen, Fin Kyronen odpadł. Na ostatnich 400 metrach po raz pierwszy w historji Maratonu znaleźli się 4 zawodnicy: Zabala, Ferris, Toivonen i Wright. Na finiszu Ferris usiłował minąć argentyńczyka, ale nie udało mu się to. Zabala przerwał pierwszy taśmę w doskonałym stanie bez śladów zmęczenia, Ferris natomiast był zupełnie wyczerpany, a Toivonena, Tsudę i Kima wyniesiono z mety.

## Statut organizacyjny Min. Komunikacji.

WARSZAWA. Ogłoszony został statut organizacyjny Ministerstwa Komunikacji.

Min. Komunikacji dzieli się na gabinet ministra i na departamenty: ogólny, finansowy, handlowo-taryfowy, ruchu kolejowego, utrzymania i budowy kolei, mechaniczny i zasobów kolejowych, dróg kołowych, lotnictwa cywilnego, oraz na biura: personalne, wojskowe, dróg wodnych, sanitarnokolejowe, pomiarowe.

Ministrowi komunikacji podlega Główna Inspekcja Komunikacji. Sprawy meteorologiczne i hydrograficzne załatwione będą w Instytucie, podległym bezpośrednio min. komunikacji.

Przy ministrze komunikacji istnieje Państwowa Rada Kolejowa.

## Kusociński i Nurmi
### w obrotach menażerów.

LOS ANGELES. Grono menażerów amerykańskich, polujących na gwiazdy olimpijskie i atakujące coraz natarczywiej Nurmiego, rzuciło się i na Kusocińskiego, proponując mu tournee z Nurmim, 12 startów i honorarjum 50,000 dolarów.

Kusociński odrzucił te nęcące propozycje bez wahania.

## Alzacja miała również v. Rintelena.

Nawiązując do głośnej już dziś na całym świecie afery warszawskiej p. von Rintelena, wychodzący w Strasburgu „Le Journal d'Alsace et de Lorraine“ przypomina, że nazwisko to nie jest obce alzatczykom.

— I my mamy swojego pana von Rintelena germanizatora. — Pan Rintelen, znany alzatczykom, zawitał do naszego kraju — pisze wzmiankowane pismo — w roku 1918. Rząd niemiecki postanowił wówczas przykręcić silniej śróbę germanizacji w zabranych niegdyś Francuzom prowincjach. Czego nie dało się dokonać w latach 1871—1914, to miano zrobić teraz. Dla pogłębienia „ostatecznego“ francuskiej mowy przesłano do Alzacji i Lotaryngji kilkaset rodzin niemieckich z Prus Wschodnich i Pomorza zachodniego. Stworzono tak zw. Westmark („marchję zachodnią na wzór Ostmark — marchji wschodniej.)

Przeprowadzić ten spóźniony plan germanizacyjny miał niejaki pan von Rintelen, urzędnik „zarządu cywilnego“, w Brukseli. Nie miał on szczęścia gdyż zbyt silnie grzmiały armaty francuskie, żeby Alzację można było wówczas germanizować. Potem prędko pan von Rintelen opuścił Alzację...

Jaki to był ten von Rintelen? — pyta pismo francuskie. — Czy ten germanizator nie obrał sobie później innych terenów działalności?...

Szkoda, że nie mamy na to odpowiedzi.

## Barbarzyńskie zamierzenia bolszewików

RÓWNE. Donoszą z pogranicza: według kursujących pogłosek bolszewicy postanowili całe pogranicze polsko-sowieckie odgraniczyć pasem pustkowia szerokości 20 kilometrów. W tym celu mają cały ten pas opróżnić z mieszkańców, a niepotrzebne zabudowania spalić. W rejonie za Korcem spalono już jedną wioskę. Ma to na celu zapobieżenie ucieczce mieszkańców do Polski. Granica jest już silnie przez straż obstawiona. Najsilniejsza linja straży znajduje się o 6 klm. od granicy, druga linja, odległa o trzy kilometry, jest nieco słabsza, ostatnia zaś znajduje się na samym kordonie granicznym. Na każdym poszczególnym odcinku znajduje się 60 ludzi straży.





## Strajk powszechny w kopalniach belgijskich.

BRUKSELA. Na nadzwyczajnem zebraniu socjalistycznych związków górników po burzliwej debacie, uchwalono proklamowanie strajku powszechnego w górnictwie. Przyczyną strajku jest propozycja w sprawie zmniejszenia płac w zamian żądanej przez górników zwyżki.

Uchwała strajkowa została wykonana we wszystkich zagłębiach.

W zagłębiach Leodjum i Charlerois strajk górników jest prawie powszechny. W zagłębiu Seraing strajk znacznie się rozszerzył.

## W kotle chińskim.
### Han Keon oblężone przez komunistów.

PARYŻ Agencja Rengo donosi: miasto Han-Keon zostało oblężone przez oddział komunistów w liczbie 40.000 ludzi. 88-a brygada Czand-Kai-Szaka całkowicie zdemoralizowana, przeszła częściowo do komunistów. Tak samo brygada 30-ta, 31-a i 12-ta dywizja zawarła z armją czerwoną układ.

Jednocześnie z rozkładem armji wzmagają się tarcia polityczne między rządem nankińskim, a wodzem naczelnym armji chińskiej.

Zatarg między Czang-Tsu-Liangiem a Czang-Czenwejem zdaje się mieć groźniejsze następstwa w łonie rządu chińskiego. Po dymisji premjera Wang-Czen-Weja podał się do dymisji również minister sprawiedliwości Lo-Wenkau, pełniący czasowo funkcje ministra spraw zagranicznych od wycofania się w styczniu b. r. Eugen jusza Czena. Panuje obawa, że również i inni członkowie rządu wycofają się z gabinetu. Dalej donoszą, że główny szef wojskowy i cywilny północnych Chin postanowił zażądać od Czang-Tsu-Lianga podania się do dymisji, aby mógł przygotować odpowiedź na zarzuty, stawiane mu przez Wiang-Czen-Weja. Zatarg komplikuje i ten fakt, że Czang-Kai-Szek, czując się pośrednio zagrożonym przez oskarżenie Czang-Tsu-Lianga, postanowił wystąpić w jego obronie.

# Z różnych stron
### w kilku wierszach.

— W Warszawie arestowano Esterę Lebensfeldową, znaną w świecie przestępczym stręczycielkę o przezwisku „Rojza Kotek”, która pod pozorem udzielania pracy zwabiała do siebie młode dziewczęta i biciem zmuszała je do nierządu.

— Z Gdańska do Irlandji zafrachtowano dotąd przeszło 4 tys. ton węgla polskiego.

— W jednym z hoteli sopockich otruł się lizolem, z powodu wielkiej przegranej w kasynie, kupiec Władysław Korn z Łodzi. W innym hotelu znaleziono martwego 26-letniego Edwarda Loewentala z Radogoszczy, który również przegrał wielką sumę.

— Zmarły przed kilku dniami b. kanclerz austrjacki, ks. Seipel, nie pozostawił żadnego majątku.

— W Hadze (Holandja) odbywa się międzynarodowy kongres prawa porównawczego, w którym bierze również udział Polka.

— Lot prof. Piccarda w stratosferę odbędzie w końcu przyszłego tygodnia.

— 19 bm. odbędzie się w Dubrowniku (Jugosławja) zjazd t. zw. „Małej Ententy Kolejowej”, w którym wezmą udział przedstawiciele zarządów kolejowych Polski, Jugosławji, Rumunji i Czechosłowacji.

— W Pekinie ujęto kobietę-szpiega, którym była piękna rosjanka, wysłana przez władze sowieckie, celem szpiegowania Czang-Sue-Lianga.

— Podczas święta lotniczego w Paryżu wydarzyła się katastrofa, ofiarą której padło dwóch lotników.

# KRONIKA

### KALENDARZYK

Środa 10 sierpnia. Wawrzyńca M. i Bogdana.

Wschód słońca: o g 4.10 Zachód 19.17

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

## Akademja legionowa.

Dnia 6 b. m. odbyła się w sali Kameralnej uroczysta akademja legjonowa.

Z pięknie zielenią przybranej sceny patrzyło na tłumnie zebraną publiczność, popiersie Komendanta, po bokach ustawiły się poczty sztandarowe Związku Legjonistów i Związku Peowiaków.

Akademję zagaił krótkiem przemówieniem prezes miejscowego Związku Legjonistów dyr. Kobyłecki. Mówca, rozważając dzieje historycznego czynu z dnia 6 sierpnia 1914 roku, zaznacza, że słowa Komendanta, wyrażone w rozkazie do Pierwszej Kadrowej:

„Żołnierze! Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa, jako czołowe kolumny wojska polskiego... Patrzę na Was, jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armja polska i pozdrawiam Was, jako Pierwszą Kadrową Kompanję” nic nie straciły na wadze i w dniach dzisiejszych.

Idea bowiem Pierwszej Kadrowej jest tym duchem jasnym, który ma prowadzić dziś — Polskę szarych pracowników — ku lepszemu jutru.

Drugim z kolei mówcą był znany literat, były legjonista, poseł Bolesław Pochmarski. Obdarzony talentem krasomówczym, prelegent w słowach wykwintnych, przeszedł dzieje szarej braci legjonowej, ich zmagania fizyczne z wrogiem zaborcą i duchowe z braćmi konktatorami — politykami.

Wielkość czynu 6 sierpnia podnosi jego beznadziejność. Nie rozprawiano bowiem, z kim, przeciw komu walczyć, ale kierowano się jedynie myślą, by na szali dziejowych zmagań nie brakło i szabli polskiej, by jak powiedział Piłsudski—stworzyć żołnierza polskiego.

Dzień 6 sierpnia jest dniem epokowym w historji polskiej. Wola że-



KSAWERY DE MONTEPIN. 101

# Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Zaprzeczasz pan oczywistości?

— Oczywistość ta istnieje tylko dla uprzedzonych oczu.

Sędzia namyślał się przez chwilę, zaglądał w papiery, poczem w następny sposób rozpoczął na nowo badanie:

— Wszak pan sam, a nikt inny zajmowałeś się formalnościami potrzebnemi, do przewiezienia do Compiegne zwłok hrabiego de Vadans?

— Tak jest, ja sam.

— Po cóż to przewiezienie?

— Taką była wola mego wuja.

— Kiedy wyraził tę wolę?

— Podczas ostatniej swej choroby.

— Komu?

— Mnie.

— Przy świadkach?

— Nie panie, byłem sam wtedy, kiedy to mówił.

— Tym razem również twierdzisz pan, ale nie dajesz dowodów.

— Ależ panie, gdybym nie otrzymał od mego wuja rozkazu, któremu czułem się obowiązany być posłusznym, w jakimże celu podejmowałbym się rzeczy wcale nie przyjemnej?

— W celu, który znamy dokładnie. Stawało się bowiem możliwem i łatwem w ciągu podróży dokonać zamiany trumień, rzecz, która w Paryżu przedstawiałaby trudności prawie nie do zwalczania.

— Zaprzeczam temu z całych moich sił!—zawołał Raul.

— Zaprzeczanie uparte stanowi część pańskiego systemu obrony. — — Wuj pański miał dziecko,—legalną córkę wychowywaną zdala od siebie... Utrzymywać pan będziesz zapewne, że nie wiedziałeś o istnieniu tej córki?

— Rzeczywiście nie wiedziałem.

— Twierdziłeś pan, że hrabia umarł bez napisania testamentu?

— Nie twierdziłem bynajmniej... Powiedziałem tylko poprostu, że tak sądzę.

— Nie mogłeś pan sam bez pomocy dokonać zamiany trumien... Kto był pańskim wspólnikiem?

Raul ruszył ramionami.

— Zadnej nie dokonywałem zamiany — odrzekł, a zatem niepotrzebowałem wspólnika.

— Jeżeli nie pan to uczyniłeś, przez kogo zatem zamiana została dokonaną?

— Nie wiem.

— Otrzymałeś pan w Paryżu z rąk woźnicy Saturnina klucz od furgonu pogrzebowego, w którym umieszczona była trumna?

— Tak panie.

— Wsiadłeś na przednie siedzenie furgonu, aby towarzyszyć zwłokom?

— Tak panie.

— Sam?

— Sam.

— Zatrzymałeś się pan w Pontarme i tam noc przepędziłeś?

— Tak panie.

— Według zebranych wiadomości okazuje się, że furgon wyprzężony został umieszczony pod szopą i że drzwi, znajdujące się w bliskości tej szopy, zawsze otwarte, wychodzą na drogę, przecinającą mały lasek. Tak to podczas nocy, wśród strasznej burzy, przybył pański wspólnik na schadzkę... W godzinie oznaczonej, opuszczając swój pokój, spotyka się pan z nim i świętokradztwo zostało spełnione. — Tak się rzeczy miały, nieprawdaż?

— Możliwem jest, że świętokradzki czyn zamiany trumny spełniony był rzeczywiście w Pontarme... Wydaje mi się to nawet prawdopodobnem, lecz ponieważ tego ja nie uczyniłem, nie mogę potwierdzić.

— Więc ciągle zaprzeczasz pan.

— Tak jest i to z całą energją, do jakiej tylko jestem zdolny...

— Dlaczegóż zamiast odbywać tak długą podróż furgonem i nocować na drodze, nie kazałeś pan przewieźć furgonu pociągiem kolei żelaznej, co uprościłoby znacznie rzecz całą.

— Nie pomyślałem o tem, nikt mi na to nie zwrócił uwagi.

— A gdyby tak uczynił, naturalnie odrzuciłbyś pan tę myśl, przejazd koleją żelazną czyniłby pański plan niewykonalnym.

— Widocznem jest, że jakaś tajemnicza fatalność ciąży na mnie... — rzekł Raul de Challinns, czując ogarniające go zniechęcenie i siły wyczerpujące się w tej nierównej walce, lecz zbrodni tej, o jaką mnie oskarżają, w jakimże dopuściłbym się celu?

— W jakim celu? — zawołał z gwałtownością sędzia śledczy. — W celu prętszego odziedziczenia majątku, który pragnąłeś schwycić, a szczególniej aby przeszkodzić wujowi oznajmienia o egzystencji legalnego dziecka, którego prawa unicestwiłyby pańskie! Zabiłeś ojca, ażeby ukraść majątek córki...

Raul blady, z czołem pokrytym potem, chwiał się na nogach, słuchając tych słów.

— Jestem zgubiony! — wyjąkał w napadzie jakby pomieszania. — Wszystko mnie potępia...

— Przyznaj się pan zatem, przyznaj! — rzekł sędzia, spodziewając się skorzystać z tej chwili słabości fizycznej i moralnej oskarżonego.

Pan de Challins nagle podniósł głowę:

— Nie — odrzekł — nie przyznaję się do niczego i jeżeli sprawiedliwość oszukana potępi mnie, zada cios tem samem niewinnemu.

D. c. n.

łazna jednego człowieka zamknęła kartę apatji i beznadziejności, tkwiącego w mrokach niewoli narodu polskiego, a wykrzesała z wielkiej miłości Ojczyzny iskrę czynu twórczego, co płomieniem rozszerzał się po ziemiach polskich.

Pomijając bowiem te czy inne względy polityczne, wszędzie, gdzie Polak podnosił broń — tam przykładem był czyn legjonowy. Każda kula polska, na tym czy innem froncie, trafiała w pierś wroga. Nie chodziło bowiem Piłsudskiemu, po której stronie kto walczy, ale zależało mu na stworzeniu żołnierza polskiego. Dziś w dobie szalejącego kryzysu, gdy w biedzie załamało się niejedno serce polskie pytają się „Gdzie On jest?" Wszyscy żądają, aby Marszałek usunął wszelkie bolączki gospodarczo-polityczne, zapominając o tem, iż jest On dla nas tą latarnią, która w mrokach, na rozhukanych falach morza, jako drogowskaz nam świeci, w wielkiej i ofiarnej pracy dla Państwa.

Po przemówieniach nastąpiła część koncertowa z udziałem czołowych przedstawicieli muzyki w Częstochowie p. W. Kopeckiej (fortepian), prof. Bursika (skrzypce) i p. Szmulewicza (wiolenczela).

Zasłużone oklaski zebrała p. Simonówna za przepiękną melodeklamację wiersza Tuwima „Co mówiły stare lipy". Akompanjował p. Z Jałowiecki. Piosenki legjonowe odśpiewał chór „Pochodnia" pod batutą p. Leszczyńskiego.

Całość wypadła b. podniośle.

**Wcielenie poborowych z cenzusem.** Wcielenie poborowych z cenzusem nastąpi w najbliższych dniach a mianowicie: 13 bm. do szkół podchorążych artylerji i 17 września do szkół podchorążych piechoty.

**Zderzenia samochodu z autobusem.** Liczni przechodnie w II Alei byli wczoraj około godz. 19 świadkami katastrofy samochodowej. Autobus p. Z. Majorczyka, kursujący na linji Kłobucko—Częstochowa najechał na samochód d-ra Szaniawskiego, który sam prowadził swe auto. Siłą zderzenia oba wozy wjechały na trawniki w alejach, odbiły się od siebie i znalazły się na drugiej stronie jezdni. Auto nie doznało większych uszkodzeń, to też po założeniu nowego tylnego koła ruszyło w dalszą drogę. Autobus natomiast poniósł większe uszkodzenia: zdruzgotane zostały chłodnica, wachlarze przednie, wiatrak, częściowo resory oraz ramy podłużna i poprzeczna. Straty wynoszą około 2 tys. zł.

**„Wizyta" awanturników w fabryce mydła.** Do fabryki mydła p. J. Kromołowskiego przy ul. Nadrzecznej przybyło wczoraj dwóch osobników, którzy rzucili się na p. Kromołowskiego i pobili go tępem narzędziem po głowie, zadając mu kilka ran. Napastnikami okazali się Szmul Nirenberg (Warszawska 44) i Jankiel Gamdenkopf (Nadrzeczna 84). Pobity zameldował o zajściu policji, która za jęła się już ukaraniem awanturników.

**Napaść i pobicie.** Na przechodzącego wczoraj ulicą I Maja p. Stanisława Proroka napadł jakiś opryszek i poturbował go mocno. Odszukaniem awanturnika, napadającego na spokojnych przechodniów, zajmie się policja.

**Kradzież lemoniady.** Do fabryki wód gazowych p. Franciszka Zawady, przy ul. Podwójnej 6, za pomocą dobranego klucza dostali się złodzieje i skradli większą ilość lemoniady, wartości 38 złotych.

**Zemsta konkurenta.** Aleje były wczoraj widownią wielkiej awantury. Na przechodzącego p. Tomasza Rospondka (Krótka 6) napadł niejaki Węgier, zam. przy Alei Wolności i pobił go. Jak się okazuje miał to miejsce akt zemsty. P. Rospondek jest z zawodu zdunem i przyjął roboty zduńskie, o które również zabiegał Węgier. Pobity zgłosił się do policji i zameldował o pobiciu.

**Usiłował wymusić pieniądze na wódkę.** Do komisarjatu policji zgłosił się p. Stanisław Morawski, zam. w Kiedrzynie i zameldował, że niejaki Marjan Zalasiński (Mirowska 55) usiłował wymusić od niego pod groźbą pobicia 1 zł. na wódkę. Zwolennik „wody życia" powędruje do „ula".

**Porzucili łup i zbiegli.** Dziś o godz. 6 rano będący na służbie policjant zauważył na ul. Warszawskiej trzech podejrzanych osobników z dużą skrzynię, którzy na jego widok porzucili ją i zbiegli. Jednego z nich udało się jednak zatrzymać. Jest to Szmul Jakubowicz (Nadrzeczna 88). Tłomaczy on się, że chciał zakupić od nieznajomych skrzynkę z gruszkami wagi 20 kg. Owoce znajdują się w II komisarjacie, gdzie prawy właściciel może je odebrać.

## Do Młodzieży Miasta Częstochowy i Powiatu Częstochowskiego.

Porwani serdecznym zapałem, wiedzeni gorącem, a nieomylnem uczuciem miłości Kraju złożymy w dniu 14 sierpnia 1932 r. Panu Prezydentowi, Niezłomnemu Pionierowi Mocarstwowej, sięgającej od morza do morza, Polski, hołd i wyrazy synowskiego oddania, witając Go w naszem Grodzie.

Młodzieży! W chwili gdy przed Majestatem Rzeczypospolitej Polskiej w osobie Pana Prezydenta pochylą swe głowy wszystkie stany nie może braknąć Nas, „nerwu i mózgu Narodu".

Dopóki w piersi młodej bije polskie serce, dopóki w naszych żyłach tętni polska krew, dopóty zawsze tłumnie manifestować będziemy swą serdeczną miłość i szczere przywiązanie do Ojczyzny i Jej widomego Symbolu.

W dniu przyjazdu Pana Prezydenta — wszyscy na Jego powitanie!

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska!

Niech żyje Pan Prezydent, Prof. Ignacy Mościcki!

**LEGJON MŁODYCH Zw. Pracy dla Państwa**
**ZWIĄZEK STRZELECKI**
**ORLĘ Zjedn. Pol. Młodz. Pracującej**
**ZIELONA GROMADA Zw. Młodz. Lud.**

## Do P. P. Mieszkańców ulicy Najśw. Marji Panny, Siedmiu Kamienic, Warszawskiej i Nowego Rynku!

W dniu 14 sierpnia 1932 r. przyjeżdża do Częstochowy Najwyższy Dostojnik Państwa, Pan Prezydent, Prof. Ignacy Mościcki, aby wziąć udział w uroczystościach 550-letniego jubileuszu sprowadzenia cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasną Górę.

Pan Prezydent przejeżdżać będzie przez ulicę Warszawską, Nowy Rynek i ul. Najśw. Marji Panny, wobec czego ulice te, jak również ul. Siedmiu Kamienic winny na czas Jego przejazdu i pobytu przybrać szczególnie odświętny i uroczysty wygląd.

Z uwagi na powyższe, Miejski Komitet Powitania Pana Prezydenta R. P. prosi PP. Mieszkańców o doprowadzenie ulic i ścian zewnętrznych domów do czystego i możliwie estetycznego wyglądu, o przystrojenie kwiatami, zielenią i dywanami oraz małemi chorągiewkami i kokardami o barwach narodowych każdego wychodzącego na ulicę okna i balkonu, jak również o wystawienie w każdej bramie dużych chorągwi o barwach narodowych.

Miejski Komitet Powitania Pana Prezydenta R. P. wierzy niezłomnie w to, że każdy mieszkaniec dołoży jaknajwiększych i jaknajusilniejszych starań, aby Majestat Rzeczypospolitej Polskiej w osobie Pana Prezydenta godnie w sposób godny przyjęty przez nasze Miasto.

PRZEWODNICZĄCY SEKCJI DEKORACYJNEJ
(—) **Marjan Madeyski**

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU WYKONAWCZEGO
(—) **Józef Mazur.**



## Procesje Marjańskie i Nabożeństwa przed Szczytem na Jasnej Górze w dniach 13 — 15 sierpnia 1932 r.

**13 sierpnia, o godz. 19 30:** Procesja Marjańska z Bazyliki przez Wały do Szczytu.

**O godz. 19-tej** ustawiamy się czwórkami ze świecami w ręku — począwszy od Prezbiterjum Bazyliki w następującej kolejności ku wielkim drzwiom i nazewnątrz aż do 2 Stacji Męki Pańskiej na Wałach: Celebrans z asystą, duchowieństwo, zakony, stowarzyszenia religijne, III Zakon, Sodalicje, Żywy Różaniec, bractwa, cechy, Stowarzyszenia Kobiet Katolickich, S. M. P. żeńskiej, Stow. Mężczyzn Kat., S.M.P. męskiej tylko z 2 sztandarkami. Krzyż. Wszyscy ze światłem idą Wałami, przechodzą przed Szczytem, idą Wałami Kordeckiego — przez bramy — na Wielki Plac przed Szczytem. Podczas procesji równo i zgodnie wszyscy śpiewają pieśń: „Po górach, dolinach" — trzymając świece gorejące na wysokości głów. Przed Szczytem Litanję do M. B. śpiewają wszyscy — uważając na dyrygenta, a po wysłuchaniu kazania śpiewają: „Wierzę w Boga".

**Uwaga:** W procesjach Marjańskich biorą udział wskazane wyżej organizacje parafji częstochowskich, choćby przez swoich delegatów, aby służyły przykładem dla uczestników pielgrzymek.

**14 sierpnia, o godz. 6-tej rano** — prymarja z kazaniem przed Szczytem.

**O godz. 10.30 suma pontyfikalna** — odprawi J. E. Ks. Biskup. Podczas sumy wszyscy śpiewają pieśni z przerwami pod kierunkiem dyrygenta.

**O godz. 16.30** — miasto, władze, wojskowość i społeczeństwo, zgromadzone na Rynku i w szpalerach wzdłuż Alei witają Ks. Kardynała Prymasa Polski, w pół godziny potem — Pana Prezydenta Państwa. Pan Prezydent powitany przez kompanję honorową wojska przy bramie Jubileuszowej — po przejściu Aleją Sienkiewicza, przez plac szczytowy, witany będzie przez O.O. Paulinów przy Bramie Lubomirskich i przed Bazyliką przez J. Eminencję Kardynała Prymasa.

**Uwaga.** Wszystkie poczty sztandarowe tworzące szpaler na Rynku i w Alejach ustawiają się do godz. 19-tej wokoło Wielkiego Placu przed Szczytem przy nowym deptaku. To samo uczynią dnia 15, przybywając na W. Plac na godz. 10-tą rano.

**O godz. 19-tej** z Bazyliki rusza Procesja Eucharystyczna. I znowu jak podczas procesji Marjańskiej—wczoraj, według wskazanej kolejności, czwórkami — ze światłem, poprzedzani krzyżem — ustawiają się. Celebruje J. Em. Kardynał Prymas. Za baldachimem Pan Prezydent R. P., Dostojnicy Państwa, Goście, pluton Straży Ochotniczej, Ludność czwórkami. — Wszyscy ze światłem. Spiew: „Twoja cześć, chwała", a potem „U drzwi Twoich".

Przed Szczytem **o godz. 19.30** — Litanja do Najśw. Serca Jezusowego. Kazanie J. E Ks. Biskupa Dra T. Kubiny. „Święty Boże". Nocna Adoracja Eucharystyczna.

**Od godz. 12-tej w nocy na 15 go sierpnia** msze św. Prymarja z kazaniem o godz. 6-tej rano rozpoczyna program uroczystości 15 sierpnia.

**15 sierpnia, o godz. 10-tej** punktualnie — z Wielkiej Kaplicy Matki Boskiej rusza procesja przez dziedziniec Wałami ku Szczytowi. Cudowny Obraz Matki Boskiej niosą kapłani.

**Godz. 9 30:** do procesji ustawiamy się czwórkami od zewnętrznej bramy wejściowej Kaplicy. Wszyscy ze świecami, jak w poprzednich procesjach ustawiają się aż do 3 Stacji Męki Pańskiej na Wałach. Za Cudownym Obrazem — Pan Prezydent R. P., Dostojnicy Państwa, Goście zaproszeni — zaopatrzeni w bilety uczestnictwa, — drużyna strażacka i ludność. Wszyscy czwórkami w odpowiednich odstępach. Celebruje procesję J. E. Ks. Biskup Dr. T. Kubina.

Po umieszczeniu przez O. O. Paulinów Cudownego Obrazu na Szczycie Suma Pontyfikalna, którą celebruje Jego Eminencja Kardynał Prymas w licznej asyście. Kazanie wygłosi Ks. Roztworowski. Wszyscy goście zajmują miejsca na Wałach przed Szczytem. Ludność biorąca udział w procesji przechodzi, o ile to możliwe, na Wielki Plac przed Szczytem. To samo może uczynić ludność krocząca za Cudownym Obrazem — wracając Wałami przed Szczyt na Wielki Plac.

**O godzinie 18 30:** nabożeństwo przed Szczytem. Procesja od Szczytu do Wielkiej Kaplicy Matki Bożej z Cudownym Obrazem. Przygotowujemy się do procesji w kolejności, jak wyżej — ze światłem!— czwórkami na Wałach Kordeckiego. Procesja przejdzie, jak rano, przez dziedziniec. Ludność za Krzyżem po wejściu do Kaplicy przechodzi bocznymi drzwiami do Bazyliki w Kaplicy zatrzymują się zakony, duchowieństwo i goście.

**Uwagi:**

1) Podczas procesji i nabożeństw śpiewają wszyscy zgodnie, uważając na dyrygenta—wszyscy zaopatrzeni w drukowane pieśni.

2) Uczestnicy nabożeństw i procesji są na swych miejscach w oznaczonych godzinach.

3) Idą czwórkami wszyscy.

4) w razie ulewnego dłuższego deszczu—nabożeństwa z przed Szczytu byłyby w Bazylice — i w tym wypadku będą doraźne ogłoszenia przez megafony jasnogórskie.

5) Sekcji porządkowej przewodniczy p. Komendant Jan Serednicki. Straży porządkowej należy się posłuch.

6) Wchodzić i wychodzić z Bazyliki, Kaplicy i przez Bramy zawsze prawą stroną.

7) Sodalicje Marjańskie, zgromadzenia religijne, organizacje Akcji Katolickiej i korporacje społeczne m. Częstochowy — obiecały sprawować straż honorową na Wałach przed Szczytem i na Wielkim Placu—czasu nocnej Adoracji Eucharystycznej—oraz straż honorową przed Szczytem po sumie 15 sierpnia do nabożeństwa wieczornego. Nocną Adoracje sprawują też na zmianę przybyłe wycieczki i kompanje po uprzednim porozumieniu kię kierowników.

Od godz. 21 do 24 w dniu 14 sierpnia w nocnej Adoracji biorą też udział Chóry Częstochowskie naprzemian i Orkiestry. Od godz. 24 — wycieczki i pielgrzymki—możliwie już bez orkiestr tylko śpiew i różaniec. Opiekę zaś nad porządkiem i kolejnością roztoczy dyrygent O. Paulin.

8) Instrukcje wykonawcze dla duchowieństwa będą wywieszone w korytarzach klasztornych, dla innych w zakrystji i w sali sodalicyjnej, oraz w biurach informacyjnych.

**Komitet Wykonawczy Jubileuszu.**

# Z KRAJU.

## Samobòjstwo z samolotu.

W Toruniu wydarzył się niezwykły wypadek samobójstwa, mianowicie szeregowiec 4 p. lotniczego, Wacław Chyla, wyskoczył z samolotu, lecącego na wysokości 400 mtr.

Chyla zgłosił się u podchorążego Michała Dzierżka, który startować miał do lotu ćwiczebnego i oznajmił mu, że ma lecieć z nim dla obciążenia samolotu. W kilka minut po starcie, gdy samolot znalazł się na wysokości 400 m., Chyla odpiął pasy i wyskoczył z samolotu, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do kostnicy wojskowej.

Przyczyną tego rozpaczliwego kroku miał być zawód miłosny.

## Wolał śmierć aniżeli macochę.

Niezwykły wypadek zdarzył się w miejscowości Przedmieście pow. Tarnopol. Mieszkał tam wdowiec, nazwiskiem Jaćków, obarczony trojgiem dzieci. Od pewnego już czasu zamierzał on powtórnie się ożenić, przeciwko czemu występowały stanowczo jego dzieci. Najmłodszy syn, liczący 12 lat, groził nawet samobójstwem. Ponieważ ojciec nie ustępował i w najbliższym czasie miał się odbyć jego ślub, młody chłopak zamiar swój zrealizował. Posiadał on pozostawiony we wsi z czasów wojennych dynamit i wczoraj wieczorem, korzystając z nieobecności domowników spowodował eksplozję, zamierzając w ten sposób popełnić samobójstwo. W rezultacie został on bardzo ciężko ranny w brzuch i w groźnym stanie odstawiony do szpitala w Tarnopolu.

## Oszuści werbowali emigrantów.

Nędza i bezrobocie, panujące w czasach obecnych, pomagają niejednokrotnie wszelkiego rodzaju oszustom do naciągania naiwnej biedoty. Ostatnio władze bezpieczeństwa wykryły nową oszukańczą aferę. Oto dnia 10 lipca b. r. nieznani osobnicy zamieścili w „Kurjerze Warszawskim” ogłoszenie o zapotrzebowaniu 1500 osób, mężczyzn i kobiet na wyjazd zagranicę. Jako adres dla ofert wskazano filję „Kurjera Warszawskiego” przy ulicy Marszałkowskiej 108 pseudonim „Ferrat cif”. Na skutek tego ogłoszenia nadesłano wielką ilość zgłoszeń, na które autorzy ogłoszenia odpowiedzieli piśmiennie, żądając nadsyłania opłat manipulacyjnych od 2 zł. wzwyż w listach adresowanych na poste restante pod pseudonimem „Ferrat Maroc“.

Między innymi nadesłał ofertę pod tym adresem woźny syndykatu emigracyjnego, Jan Sot, który jednocześnie radził się w tej sprawie dyrektora syndykatu. Z kolei dyrektor syndykatu porozumiał się z inspektorem urzędu emigracyjnego pośrednictwa pracy, a ten złożył w urzędzie śledczym zameldowanie o nielegalnym werbunku na wyjazd zagranicę.

Zarządzono obserwację przy okienku poste restante na poczcie Warszawa I., i w rezultacie ujęto niejakiego Szulima Feisenszwalbego, zamieszkałego w Warszawie, przy ulicy Przebieg 2 m. 11.

Feisenszwalbe podejmował korespondencję, nadchodzącą pod pseud. „Ferrat Maroc.” Decyzją sędziego śledczego oszust został osadzony w areszcie. Dalsze dochodzenia doprowadziły do wykrycia wspólnika Feisenszwalbego, którym okazał się niejaki Kosydarski Adolf Józef, b. kupiec i współwłaściciel fryzjerni przy hotelu Europejskim.

## Aresztowanie zwyrodniałych opryszków.

17-letnia Władysława Jarczyk, mieszkanka wsi Porszewice, gmina Górka Pabjanicka, pow. łaskiego, na polecenie ojczyma wyszła wczesnym rankiem na grzyby do pobliskiego lasu.

Jarczykówna natknęła się w głębi lasu na trzech młodych osobników, którzy — bez długich wstępów — rzucili się na dziewczynę, obezwładnili ją, poczem przywiązali sznurami do drzew, a wreszcie dwaj zwyrodnialcy dopuścili się na Jarczykównie gwałtu. Gdy towarzyszący dwum zezwierzęconym młokosom 17 letni chłopiec, odmówił udziału w znęcaniu się nad nieszczęśliwą — obaj „koledzy” dotkliwie go poturbowali.

Po dokonaniu ohydnego czynu napastnicy zbiegli wraz z poturbowanym towarzyszem. Skrępowaną dziewczynę pozostawiono na miejscu.

Po kilku godzinach przechodzący w pobliżu gajowy usłyszał słabe wołania o pomoc, rozlegające się co pewien, czas gdyż wyczerpana długiem bezskutecznem wzywaniem pomocy nieszczęśliwa dziewczyna była już bliska utraty przytomności. Gajowy uwolnił nieszczęśliwą z opresji i odprowadził do domu.

Jarczykówna znała napastników jako synów mleczarzy. Mleczarze ci bywali niejednokrotnie w Porszewicach celem nabycia mleka.

W związku z tem zdołano ustalić tożsamość napastników. Okazali się nimi: 23 letni Rajbert Otto, 20-letni Pohl Wilhelm i 17 letni Witkowski Józef, wszyscy trzej zamieszkali w Konstantynowie, przy ul. Łaskiej.

Powiadomiony o ohydnej zbrodni młokosów posterunek p. p. aresztował wszystkich trzech wymienionych, t. j. zarówno dwuch sprawców gwałtu, jak i trzeciego, mimowolnego i poszkodowanego zarazem świadka zbrodni.

Aresztowanych przewieziono do więzienia śledczego w Łodzi.

## Akademja złodziejska w „cyrku“ warszawskim.

Z nastaniem lata prawdziwą plagą Warszawy stało się okradanie mieszkań przez okna. Kradzieże te były często bardzo zuchwałe. Złodzieje potrafili dostawać się do mieszkań położonych na trzeciem, a nawet czwartem piętrze. Drogę obierali sobie bądź przez dach, bądź po rynnach.

W ten sposób okradziono ostatnio mieszkanie posła Zygmunta Berezowskiego obywatela rumuńskiego Czernolista jego sąsiadkę inżynierową Natalję Gronową, której zrabowano futra na sumę 9 800 zł. — i innych.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenie i doszło do rewelacyjnych wyników. Okazało się, że kradzieży przez okna dokonują z reguły „cyrkowcy” (Dzika 4). Na terenie „cyrku“ powstała formalna „akademja” złodziejska. Dwaj notoryczni kryminaliści Zygmunt Walewski i Bolesław Mirecki wybrali kilkunastu najsprytniejszych mieszkańców „cyrku”, odpowiednio ich wyszkolili i przy ich pomocy dokonywali kradzieży.

Trzecim „profesorem” w tej niezwykłej szkole został Józef Wspólny. Nie był on jeszcze karany, nie używano go również do kradzieży. Okazał on jednak tyle zdolności i pomysłowości, że aczkolwiek nowicjusz — zosał mianowany „instruktorem“.

Mirecki, Walewski i Wspólny sami kraść nie chodzili. Bali się „wpaść“. Wysyłali zawsze swoich ludzi, odpowiednio przedtem wyszkolonych.

Obecnie całą bandę, z trzema wymienionymi prowodyrami na czele — osadzono w areszcie.

# Sensacyjna kradzież biżuterji w hotelu.

## Radjotelegram policji wiedeńskiej.

Komenda główna policji polskiej otrzymała drogą radjową z Wiednia niezwykle sensacyjną wiadomość o olbrzymiej kradzieży kosztowności.

W miejscowości Füsslau w Dolnej Austrji, w jednym z najelegantszych tamtejszych hoteli przebywa pewna cudzoziemka, kobieta bardzo wytworna i zamożna. W ciągu kilku ostatnich dni damie tej towarzyszył elegancki pan, który podawał się za Józefa Hörthmana i miał pochodzić ze Lwowa.

Niedawno Hörthman zniknął w tajemniczy sposób, a wraz z nim przepadły kosztowności owej damy, składające się: z broszy platynowej ze 119 brylantami wartości 6,000 dolarów; kolczyków z 18 brylantami wartości 5,00 dolarów; sznura pereł wartości 1,000 dolarów; papierośnicy grawerowanej złotem z zegarkiem na wierzchu wartości 60 dolarów. Wszystkie te precjoza ogólnej wartości 12,000 dolarów znajdowały się w pokoju hotelowym.

O tej niezwykłej kradzieży zawiadomiono policję lwowską, która zarządzi odpowiednią obserwację. Władze policyjne wątpią jednak, czy sprawca kradzieży ukrył się na terytorjum polskiem. Raczej należy przypuszczać, że nie. Z Wiednia bowiem miał on możność wyjazdu do szeregu krajów bez paszportu zagranicznego.

Wszystkie klejnoty były ubezpieczone. Fakt ten daje wiele do myślenia i nasuwa bardzo bliskie analogje z głośną niedawno sprawą Marji Ciunkiewiczowej, którą w analogicznych okolicznościach okradziono w Grand Hotelu krakowskim. Należy się liczyć i obecnie z możliwością, że istnieje tu chęć podjęcia wysokiej premji asekuracyjnej.

W radjotelegramie, które zawiera dużo szczegółów, uderza jedna rzecz: brak jakichkolwiek wiadomości co do osoby poszkodowanej. Dama ta wolała nie podawać swego nazwiska, by uniknąć przynajmniej na razie, rozgłosu na terenie międzynarodowym.

# Rozmaitości.

## Czy śmierć jest bolesna?

Jednym z powodów, dla którego śmierć wzbudza tak wielką trwogę w ludziach, jest przekonanie, że rozłączenie duszy z ciałem towarzyszą wielkie cierpienia. Stanowcze rozstrzygnięcie tej kwestji jest niemożliwe, ale twierdzenia lekarzy, oparte na znacznej liczbie faktów i spostrzeżeń, dążą do zwalczania ustalonych w tym względzie pojęć. Pewien znakomity lekarz i fizjolog w ten sposób się wyraża: „Mam wiele danych, że śmierć nie jest bolesną, podobnie jak nie jest bolesnem zaśnięcie po dniu mozolnie spędzonym. Osoby, które się topiły, wieszały lub wskutek zmarznięcia umarły pozornie, a potem zostały przywrócone do życia, zapewniają, że żadnych nie doznawały cierpień. — To, co nazywają walką przedśmiertną jest tylko machinalne i nie bywa odczuwane. Sławny przyrodnik Buffon mówi: „Dlaczego mamy lękać się śmierci, kiedy ona jest równie naturalna jak życie? Rodzimy się i umieramy, nie wiedząc nawet o tem”. Jeżeli zapytamy się osób, które często widują umierających, — wszystkie odpowiedzą nam zgodnie; że z wyjątkiem małej liczby chorób, przy których objawiają się bolesne kurcze, śmierć wogóle bywa łagodną, spokojną i bez cierpień. Widok przedśmiertnej walki jest przykrzejszy dla otaczajacych niż dla samego konającego on najczęściej niczego nie czuje. Swiadczą o tem słowa umierających, którzy zostali przywróceni do życia. Po większej części, ludzie nie wiedzą, że umierają, a wśród małej liczby tych, co do końca zachowują przytomność, nie ma ani jednego, któryby nie łudził się nadzieją powrotu do zdrowia. Smierć wcale nie jest rzeczą tak straszną jak sobie wyobrażamy; jest to widmo, które z daleka tylko nas przeraża a z bliska niknie.

W chwili śmierci ciało jest więcej osłabione niż zwykle, a zatem jego cierpienia nie mogą być tak silne. Można wiele przytoczyć przykładów, że osoby pozornie umarłe, a potem przywrócone do życia opowiadały o przyjemnych wrażeniach, jakich doznawały w chwili śmierci.

Pewien sławny uczony utrzymywał, że słyszał wtedy jakąś prześliczną muzykę. Kilku topielcom, wyratowanym z wody, zdawało się nawet, że dochodzą ich rozkoszne melodje, a pewna kobieta, w którą piorun uderzył doznała takiego uczucia, jak gdyby się rozpływała wśród ciemności. Pełno znajdujemy takich świadectw w starożytnej i nowożytnej literaturze. Zdaniem fizjologów, ludzie przed śmiercią przestają czuć, potem tracą świadomość, a tam gdzie niema czucia i świadomośai, nie może być cierpienia. To, co bierzemy za bolesną walkę przedśmiertelną, jest tylko bezwiednym odruchem muskułów. — Przed śmiercią ciało znajduje się prawdopodobnie jakby pod działaniem narkotyku.

## Ogłoszenie.

N. E. 23-32.

Komornik Sądu Grodzkiego-Powiatowego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 60 (dawniej ul. Jasna 5), ogłasza, że w dniu 12 sierpnia 1932 r. od godz 10-ej zrana w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 16, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do MAKSYMILJANA GLIKSMANA, mianowicie: kredensu i stołu, ocenionego na zł. 650. Zaaresztowane przedmioty mogą być sprzedane niżej ceny szacunkowej jako w drugim terminie,

Dnia 12 lipca 1932 roku.

Komornik Sądowy K. PEŁKA.

## Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA dnia 10 sierpnia.

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
13.35 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Płyty gramofonowe.
15.30 Kronika harcerska.
15.35 Chwilka morska i kolonjalna
15.40 Płyty gramofonowe.
15.45 Obrazek J. Sorokowicza dla dzieci.
15.52 Listy od dzieci omówi W. Tatarkiewicz-Małkowska.
16.05 Płyty gramofonowe.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Skrzynka pocztowa.
17.00 Koncert popołudniowy.
18.00 Odczyt.
18.20 Muzyka lekka i taneczna.
19.00 Feljeton p.t. „Na szlaku Kadrówki“.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Pras. Dziennik Radjowy.
19.45 Skrzynka pocztowa.
19.55 Program na dz. nast.
20.00 Polskie pieśni ludowe.
20.35 Kwadrans literacki.
20.50 Koncert solistów.
22.00 Dodatek do Pras Dz. Radj.
21.55 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotniczej.
22.00 Muzyka taneczna.
22.25 Odczyt ze Lwowa.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 10 sierpnia.

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak. program na dz bież.
12.10 Codz. Przegl. Prasy Polskiej.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteorol. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gospod. z Warszawy
15.10 Intermezzo muzyczne.
15.40 Obrazek dla dzieci starszych z Warsz.
15.52 Płyty gramofonowe.
16.40 Skrzynka pocztowa.
17.00 Transmisja z Warszawy.
19.15 Rozmaitości.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Kom Zw. Młodzieży Polskiej.
19.35 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
19.45 Odcinek powieściowy.
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dz. następny.
22.05 Muzyka taneczna.
22.40 Wiad. sportowe z Warszawy.
22.50 Intermezzo muzyczne.
23.00 Skrzynka pocztowa.





Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA“ w Częstochowie.

Druk. [illegible] Swięcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 30 i 7-99